

25 maja 53.

Kochany Mietku,

Mieliśmy mnóstwo gości, tak miłych i absorbujących, że nie starczyło mi czasu nawet na korespondencję z Tobą, która, jak wiesz, jest celem mego życia. Wracając do naszych wiekiustych tematów, nie mów mi, że nie masz miejsca na Łobodowskiego. Odstępuję mu „moje” dwie szpalty, jeśli miałbyś ochotę drukować moje wiersze. Już choćby ze względu na tematy hiszpańskie, dałbym raczej Ł[obodowskiego], niż te kunsztowne sonetowe duperele, które umieściłeś w ostatnim podwójnym numerze. Strona poświęcona korespondencji z Mackiewiczem, to też strata miejscaZob. Korespondencja poświęcona w całości polemice na tematy poruszone przez Stanisława Mackiewicza, „Wiadomości” 1953 nr 19 (371) z 10 maja. Autorami opublikowanych tu listów byli: Tadeusz Siuta, Mackiewicz i historia; A.F. Dygnaś, Mackiewicz i historycy; Zygmunt Jundziłł, Mackiewicz i British Museum; Leon Czarnecki, Mackiewicz i jednostka; Jan Morelowski, Mackiewicz i Stanisław August; Maria Danilewicz, Mackiewicz i Sienkiewicz; Stanisław Stroński, Mackiewicz i profesor Chrzanowski; Zita Sikorska, Mackiewicz i Żeromski; Juliusz Sakowski, Mackiewicz i Proust; Stanisław Baliński, Mackiewicz i porównania literackie.. W ogóle M[ackiewicz] przyprawia mnie o drgawki. (Nie tylko mnie!) Co napisze, to obrzydlistwo, zdumiewa mnie, że w nim gustujesz. Czy on dostaje honorarium? Możesz mi zdradzić tę tajemnicę administracyjną? Pandorze wybaczam jej psiego solitera za TamayoPuszka Pandory [A. Pragier i S. Zahorska], Tamayo tragiczny, „Wiadomości” 1953 nr 19 (371) z 10 maja., który jest ulubionym malarzem moim i Katarzyny. Czy widziałeś Gisèle? Dlaczego zacząłeś przyjaźń z Cary od końca trylogii, a nie od początku. Przeczytaj przynajmniej Herself surprised, dzieje biednej, wzruszającej Sary. Nie zapomnij o Mr. Johnson, proszę Cię. Dziękuję Ci za Giono. Pięknie się zaczyna, ale jak wolno się toczy, Boże! Sto stron poświęconych cholerze, czy to nie za szcudrze? A może to pod wpływem Camusa? Twój faworyt, p. Pankowski, uczcił tym razem mnie, czytałeś („Kult[ura]” Nr 67)M. Pankowski, Sztuka jest wyborem, „Kultura” (Paryż) 1953 nr 5. Recenzent tomu Wierzyńskiego Korzec maku pisał m.in. „Wszystkim znana jest wesoła, zapraszająca do śpiewu akustyka łazienki wyłożonej kaflami. Stojąc pod tęczowym prysznicem, wracamy do rześkiej, hałaśliwej atmosfery dzieciństwa. Są i poeci, dla których świat jest łazienką wyłożoną niebem i ziemią. Wszystko co zauważa staje się potencjalnym śpiewem. Ile bodźców – tyle wierszy. I na pewno nie minimy się z prawdą, twierdząc, że Kazimierz Wierzyński należy do rzędu tych właśnie odruchowo tworzących poetów” (s. 129).? Jeden facet pisze w „W[iadomościach]”, że jestem płaczką narodowąZdzisław Broncel w recenzji Jesień i piolun („Wiadomości” 1952 nr 14 (314) z 6 kwietnia), poczynawszy od przypomnienia przedwojennej poezji Wierzyńskiego, pisał m.in.: „Jeżeli dziś Wierzyński podjął rolę podobną do tej, jaką odegrał Franciszek Karpiński w Żalach Sarmaty po trzecim rozbiore Polski, dla tej roli piewcy żałoby jest uzasadnienie. Powinien zawsze być ten jeden, który nie potrafi odejść od miejsca klęski i którego twarz pozostanie zwrócona w przeszłość, we wspomnienie tak wszystko przesycające, że nawet księżyc stanie się tylko «pożółkłą pamiątką». Istnieje kres każdej żałoby – egzekwie nigdy nie przyniosą nowego życia, ale Wierzyński jest tak szczery w swej niezdolności do wyjścia poza fakt klęski, że treść jego wierszy przenika i kształtuje ich formę. Powstaje nowa poezja trenów”., drugi w „Kult[urze]”, że moja ziemia i niebo pochodzą z „tęczującej” łazienki. I to wszystko z powodu książki, która – jak wolno mi sądzić pod sześćdziesiątką, bez ryzyka wielkiej omyłki – jest najlepsza, jaką napisałem.x Gdzie jesteśmy? Chyba w świecie gomBrowiCZaWydaje się, że widniejący w oryginale taki zapis nazwiska Gombrowicza jest po prostu wynikiem kłopotów Wierzyńskiego z maszyną do pisania, nie ma specjalnego, ukrytego sensu. [!]? Ale znam Twoją „alooofność”Spolszczenie od ang.: aloofness – rezerwa. w sprawach osobisto-literackich i wiem, że nie lubisz o nich dyskutować. Różyczka12 przysłała mi felieton BoyaZob. przyp. 9 do listu [KW do MG z 9 lutego 1953]., bardzo wzruszyłem się przy czytaniu. Czy Silva, który nawet z pachnących serów tworzy arcydzieła (kto go nauczył jadać, kto?!), nie zechciałby przedrukować tego felietonu, garnirując go, jak tylko on to umie? Byłby to bardzo piękny gest i przysłużyłby się akcji, bo ludzie nie pamiętają Różyczki i trudno ich karotowaćWg Słownika języka polskiego W. Doroszewskiego określenie przestarzałe – oznacza wyłudzenie pieniędzy, datków, zbieranie datków na cele charytatywne.. Z r ó b t o, b a r d z o C i ę p r o s z ę i b a r d z o C i b ę d ę w d z i ę c z n y. Grègoire15 ma przylecieć 10-go czerwca, o ile konsul nie nawali i nie wymyśli nowej zwłoki. Żyjemy oboje niezmiernie podnieceni tą myślą i czekamy na niego niecierpliwie. Jeszcze słówko o nieśmiertelnym Cake’u. Stefcia ma tu przyjechać we wrześniu, jak mówiła mi Kara, nie rozumiem więc, co znaczy Twoja wzmianka, że się gniewa. Niech pisze! Ściskam Cię serdecznie Kaz

Dopisek częściowo maszynopisowy, częściowo rękopiśmienny (ostatnie zdanie) na lewym marginesie drugiej strony:

x) Zdaje się, że przejdę na podwórko Leszka, który często powtarza zasadę, jak kiedyś Julek: Kogda sam siebie nie pochwalisz jak aplowannyj sidisz.

Czy to z Gogola?